WIARUS POLSKI

Nr. 131.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok I.

Dziś: Marcina pap.
Jutro: Gertrudy p.

Bochum, sobota, 14 listopada 1891.

Słońca wschód: godz. 7 min. 15
Słońca zachód: godz. 4 min. 13

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

O niezależności Ojca św.

Mowa wypowiedziana na wiecu w Toruniu przez posła prof. Fr. Schroedera.

(Dokończenie).

Leży to już w stósunkach ziemskich, że każde stanowisko, każda godność ma pewne właściwe sobie wymagania, pewne potrzeby, pewne konieczne względy, którym słuszności żadną miarą odmówić nie można. Ztąd wydaje się być według pojęcia ludzkiego uzasadnioną prawdą, iż Głowa najwyższa duchowna, jako Namiestnik Chrystusowy na ziemi wolną i niepodległą być powinna, lecz i na zewnątrz tutaj na ziemi mieć musi takie stanowisko, jakiego uniwersalna jéj godność wymaga. A tem stanowiskiem może jedynie być terytoryalna niezawisłość tj. panowanie świeckie. Bez takiego wyposażenia nie może mieć Papież, chociaż nawet osobiście wolny, dosyć powagi, prócz tego może być jeszcze wystawiony na różne niegodne przykrości i udręczenia ze strony potęg światowych, i zależałby, że się tak wyrażę, od ich przychylności i ich wymagań, a nawet kaprysów.

Pius IX uzasadniając konieczność posiadania władzy terytoryalnéj w dniu 23 marca 1860 roku protestuje przeciw przypuszczeniu, jakoby niezależne papieztwo mogło istnieć bez posiadłości ziemskiéj. Leon XIII dodaje do tego, że jest kłamstwem, iż odebranie doczesnego panowania przyczynia się do szczęścia i wolności Kościoła.

Pod dniem 9 sierpnia 1862 roku podało 264 Biskupów rozmaitych krajów adres do Ojca św., w którym zapewniając o swem posłuszeństwie dla Głowy Kościoła, tak się wyrażają: „Swieckie panowanie wynika z idei Kościoła, jest prastare i uświęcone wiekami, nieprzedawnione dziedzictwo, będziemy praw jego bronić, wzywając do stałości i oporu“. Ksiądz Dupanloup powiedział o państwie kościelnem: „Ici nous sommes chez nous“.

Byłoby to szczególnym kontrastem i wyjątkowem położeniem, gdyby Majestat, który nad wszystkiemi ziemskiemi góruje, bo nie ma, nie może mieć sobie równego — powtarzam, że byłoby to niezrozumiałem, aby ta świętość i wzniosłość powagi, jaką Papież reprezentuje, miała mieć wyjątkowe, poniżające stanowisko. Zresztą bolesnem to jest dla uczucia chrześciańskiego w ogóle, że Namiestnik Zbawiciela nie może mieć na świecie chrześciańskim kącika, z któregoby mógł rządzić swobodnie Królestwem Bożem na ziemi, bez koniecznego poddawania się jakiejkolwiek władzy politycznéj i krępowania się w rządach swych różnemi względami.

Dopóki jeszcze istniało cesarstwo rzymskie, był ten stan o tyle znośniejszym, że jedna tylko była najwyższa powaga polityczna, otoczona urokiem potęgi i opieki nad Kościołem. Z uznaniem téj prawowitéj potęgi łączyło się uczucie wdzięczności, lecz z jéj upadkiem któż miał się dopominać tego posłuszeństwa, kiedy wtenczas wszyscy panujący byli uzurpatorami?

Było to zrządzeniem Opatrzności, że w ogólnem rozprężeniu światowem przyznano nieobliczone korzyści Kościołowi, który utrzymał porządek społeczny, stał się zadatkiem i podstawą oświaty i cywilizacyi w Europie. Temu też przypisać należy, że przetrwał najrozmaitsze zmiany i przewroty, a trzeba było — jak mówi Guizot — naprzód podkopać wszelkie zasady moralności, nie już chrześciańskiéj, lecz tylko przyrodzonéj, aby to dzieło, widocznie ręką Opatrzności zbudowane, wywrócić i zburzyć. Było to zrządzenie widocznem dla dobra ludzkiego — powiedzmy lepiéj dla całego rodu ludzkiego, — bo nawet ludy niechrześciańskie przy niepodległości Papieży prędzéj i pewniéj dojść mogły do światła Ewangielii świętéj.

Uwolnienie Papieży od zależności politycznéj było dla całego świata wymownem świadectwem, że zasady religii chrześciańskiéj powinny w życiu publicznem i politycznem górować i wszystkim sprawom kierunek nadawać. Zresztą któż ma przedewszystkiem prawo do oceniania téj potrzeby, jeżeli nie sam Papież?

Każda ziemska potęga, którą Rzym pod swe panowanie zagarnia, popełnia potrójny zamach, bo zamach przeciw Kościołowi, zamach przeciw ogólnéj wolności i zamach przeciw cywilizacyi, a prócz tego odtrąca Rzym od Kościoła. Kto staje się winnym zagrabienia Stolicy Apostolskiéj, ten też się staje winnym niesprawiedliwości, a każda niesprawiedliwość mści się. Hiszpański minister Mon powiedział w roku 1862: „miasto wieczne należy do narodów chrześciańskich, a tron papiezki ufundowały katolickie narody; dziedzictwo to należy zatem do całego chrześciaństwa. Nie ma na świecie tronu, któryby był potrzebniejszym, starszym i zasłużeńszym, a prawo do niego nie może nigdy uledz przedawnieniu“.

Historya świadczy, że z braku niezależności Stolicy Apostolskiéj wynikły stósunki, które nieszczęścia sprowadzały, gdyż prędzéj czy późniéj Papież staje się w takim warunku zależnym od jednéj lub drugiéj z większych potęg politycznych, które czynią zabiegi, by powagę duchowną użyć do celów politycznych. Ztąd powstają niedowierzania, niesnaski i naprężenia stósunków między rządami i narodami, podejrzliwość do Głowy Kościoła, a w końcu niedowiarstwo i fanatyzm nieprzyjaciół. Dla tych też głównie przyczyn bronili wszyscy biskupi zasady, że Papieże powinni mieć terytoryalną niezależność.

Stan obecny Stolicy Apostolskiéj nie jest normalny, a takim zostać nie może. Obowiązkiem ludów i panujących jest starać się, aby własność Namiestnika Chrystusowego zwróconą została. J. Stahl mówi: „Państwa Europy są zaniepokojone: są widoki, że ludy obrony i oparcia potrzebując, w końcu, jak w wiekach średnich, około jednéj władzy Stolicy Apostolskiéj się skupią“. — Kto podkopuje powagę Papieża, ten podkopuje Kościół, podkopuje ołtarze, a kto podkopuje ołtarze, ten podkopuje trony, bo droga od ołtarza do tronu niedaleka, jak powiada Taine, a jak doświadczenie to stwierdza.

Przestroga dla dziewczyn.

Wychodząca na Warmii "Erml. Ztg." podaje z powiatu reszelskiego następujący wypadek: „Córka robotnika Erdmanna z B. udała się, jak wiele innych dziewczyn, do Berlina, gdzie ładną swą powierzchownością zwróciła na siebie uwagę pewnego przyzwoicie wyglądającego pana, który pięknemi słówkemi zdołał ją nakłonić do podróży za morze. O pieniądze nie chodziło: a dziewczyna kupiła sobie ładne suknie, kolczyki i inne fatałaszki, posłała nawet rodzicom pieniędzy, a w końcu napisała do nich list, różowo zabarwiony, z pożegnaniem, że wyjeżdża. Długo nie dała o sobie znaku życia; wreszcie nadszedł list z Rio Janeiro. Biedna dziewczyna została sprzedaną do złego domu i jest niewolnicą w całem znaczeniu tego słowa. List ten napisała przy zachowaniu wszelkiéj ostrożności i wysłała takowy przy użyciu chytrości. Można sobie wystawić rozpacz rodziców, mianowicie nieszczęśliwéj matki, gdy taką wiadomość odebrała. Nie ta jedna matka powinna płakać, co swoję córkę do Berlina puściła, lecz wszystkie, które samopas puszczają zwłaszcza córki w świat daleki. Nie biedne te dziewczyny w Berlinie i Brazylii, lecz biedne, **bo najczęściéj już zepsute w domu.** Gdyby nie były zepsute, zostałyby w domu, jak każdéj uczciwéj pannie przystoi. — Nie dawno temu poleciliśmy wędrownéj dziewczynie służbę u polskiego nauczyciela gimnazyalnego na obczyźnie, a otóż on nam pisze: „Przeszła dziewczyna B. G., która ze mną wcale się nie pożegnała, urządziła się do jednego tutejszego protestanta i masona. W czasie kiermaszowym przyszła raz poraz o 12 w nocy do domu, a to mi za wiele tego było; ja przecież do północy na dziewuchę nie będę w całym domu czuwał“.

W innem miescie w M. policya dwie polskie dziewuchy, które na Berlin za pośrednictwem żydów przyszły w te strony, złapała za kołnierz i zawiozła do domu.

Jedna tylko matka płacze? — Nie, niech płaczą wszystkie, co córki w świat puszczają, a najprzód niech wymiotą w domu zgniliznę i nauczą dzieci bać się Boga i żyć po chrześciańsku.

Nowiny ze świata politycznego.

Narody się zbroją i zbroją. W **Austryi** i **Węgrzech** powiększają wojsko o 101 bataliony rezerwowe, co znaczy pomnożenie wojska w czasie wojny o 102 tysięcy piechoty. — W **Prusach** broń szykują. W Duisburgu jest tamtejsza królewska fabryka broni dzień i noc w ruchu. W fabryce pracuje 1300 robotników; w ostatnim czasie zawezwano do pracy kilka set nowych robotników. Fabryka broni ma zostać powiększoną, tak że w niéj będzie można jednocześnie wyrabiać laną stal. W tym celu zakupiono już miejsce na powiększenie fabryki. Tak samo w Szpandawie i w Gdańsku fabryki broni żwawo pracują. Wszystko to razem nie wróży nic dobrego. — We **Włoszech** miał w Medyolanie Rudini, minister spraw zewnętrznych wielką polityczną mowę, w któréj oświadczył, że Włochy pod żadnym warunkiem więcéj nie chcą robić długów, że kontrakt handlowy zawarty jest bez szkody dla industryi włoskiéj. Bardzo dyplomatycznie się wyraził o stosunku Włoch do Stolicy św. Powiedział, że rząd włoski nie zezwoli nic naruszać, ani ustaw konstytucyi ani **praw gwarancyjnych.** Katolickie gazety włoskie „Osservatore Romano“ i „Moniteur“ nazywają tę mowę „mistrzowską sztuczką obłudy“. Ma pan Rudini nadzieję, że wojna nie prędko wybuchnie, lecz zapewnie i p. Rudini nie wie, co nam przyszła wiosna przyniesie: pokój czy wojnę. — „Moniteur“ pisząc o **położeniu Ojca św.** w Rzymie, twierdzi, „iż Rzym coraz szybciéj zdąża do krwawych brutalnych wypadków i że skoro sposobna nadejdzie chwila, wybuchną one z pewnością.

Albo rewolucya opuści Rzym, albo téż wysadzi w powietrze Papieża i zburzy Watykan. Masonerya włoska głosi to otwarcie i bezwstydnie. Kto wie, czy za lat kilka nie zobaczymy, jak historyk jakiś będzie wśród dymiących szczątków i świeżych ruin Miasta Wiecznego szukał dokumentów dziejów ostatnich drgań Rzymu? Niechże Bóg miłosierny tego nie dopuści. — I w **Anglii** pierwszy minister Salisbury miał także pokojową mowę. Wszyscy mówią o pokoju a na wojnę się zbroją. — W **Brazylii** wre jak w garnku. Generał Fonseka panoszy się jak car w Rosyi, ściga i prześladuje swych przeciwników. Ostatnie wiadomości donoszą, że prowincya Rio Grande do Sul ogłosiła swą niezależność. — W **Chinach** zawsze groźnie. Europejczycy życia niepewni. Niemiecka flota stojąca pod Chile, gdzie to niedawno była rewolucya, ma się udać także do Chin, aby bronić w Chinach chrześcian i przez wspólną demonstracyą flot europejskich Chińczykom trochę strachu nagnać. Zresztą nic nowego w polityce. — W Berlinie, Poznaniu i innych wielkich miastach biorą się do rozpustników. Policya chwyta publiczne cudzołożnice i wsadza do kozy. Nie wiadomo, czy więzienia wystarczą, gdyż tego łajdactwa tak wiele.

Narodom potrzeba religii i bojaźni Bożéj, a złego nie będzie na świecie.

Z kraju ojczystego.

* Z Poznańskiego.

— **Skarboszewo.** W sobotę dnia 7 bm. o godz. 4 po południu zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, w 58 roku życia, śp. ksiądz proboszcz Antoni Matysiak.

— **Gniezno.** W czwartek, 5 listopada, był tu nowy Arcybiskup ks. dr. Stablewski i rozmawiał z dwoma administratorami archidyecezyi. ks. Biskupem Likowskim, który na ten dzień zjechał z Poznania do Gniezna i z księdzem kanonikiem Krausem.

— **W Smiglu** umarł proboszcz Roch Kościelski, urodzony w r. 1831 a wyświęcony na kapłana r. 1861. Od roku 1867 urzędował w Śmiglu.

— **Oborniki.** W ubiegłym miesiącu płacono u nas przeciętnie za 2 ctr. pszenicy 18,60 m., żyta 17,40 m., jęczmienia 15,20 m., owsa 14,40 m., ziemniaków 3,80 m., słomy 4 m., siana 4 m. Za dwa funty wołowiny 1 m., wieprzowiny 1,20 m., cielęciny 80 fen., skopowiny 1 m., wędzonéj okrasy 1,80 m., masła 2,20 m., za 60 sztuk jaj 3,20 m., za 2 funty mąki pszennéj 36 fen., żytniéj 26 fen., kaszy jęczmiennéj 60 fen., tatarczanéj 40 fen., jagieł 40 f., ryżu 40 f., smalcu wieprzowego 80 fen.

— **W wojsku** chcą zaprowadzić nowe płaszcze w szarym kolorze. Od kilku dni noszą na próbę płaszcze poznańscy żołnierze 47 pułku. Nowe płaszcze mają być daleko lżejsze, aniżeli stare, są jednakże o tyle niepraktyczne, że prędzéj się plamią.

— **Rentę** na starość wypłacają, jak wiadomo, naprzód miesięcznie. Rzadko się więc zdarzy, żeby przy śmierci pobierającego rentę jeszcze coś się z zarządu zabezpieczenia należało. Wydarzyć się jednakże może, że strarający się o taką rentę umrze, kiedy mu takową przyznano, ale jeszcze nie wyznaczono jéj wysokości. Otóż w takim wypadku mają wedle rozporządzenia z 15 sierpnia br. spadkobiercy prawo do całéj renty za czas od przyznania renty aż do śmierci uprawnionego do pobierania jéj. Zakład zabezpieczenia nie jest jednakże zobowiązany do wyszukania spadkobierców, tylko może czekać, aż ci się sami zgłoszą.

— **Poznań.** Zecerom podwyższyła drukarnia „Kur. Pozn.“ płacę o 1 fen. na tysiąc liter, tak samo drukarnia p. Chocieszyńskiego przyrzekła podwyższyć płacę. Z tego okazuje się, iż na legalnéj drodze także dojść można do porozumienia, byle porozumienie to polegało na wzajemnem związku interesów a nie na potępienia godnéj teoryi socyalno-demotycznéj. — Influenza coraz więcéj się szerzy w mieście naszem. W szkołach z każdym dniem wzrasta liczba dzieci, które na influenzę zapadają. Najwięcéj choroba ta grasuje w mieście po prawym brzegu Warty. W III szkole miejskiéj zachorowało oprócz bardzo wielkiéj liczby dzieci szkólnych także 7 nauczycieli, którzy z powodu tego nauki udzielać nie mogą.

— **W Strzelnie** i okolicy panuje w zastraszających rozmiarach szkarlatyna i dyfterya i to nietylko pomiędzy dziećmi, ale i pomiędzy dorosłymi. Kilka osób już umarło na tę chorobę.

* Z Górnego Slązka.

— **Bytom.** Wielebny ksiądz administrator z Ligoty-Turawy przesiedlony został na probostwo w Pogrzebinie, a wielebny ksiądz administrator Polednia z Pogrzebina do Ligoty-Turawy.

— **Rzecica** w pow. Kozielskim. Staraniem wielebnego księdza Kuliga utworzyło się tu katolickie towarzystwo ludowe ku zwalczaniu dążeń socyalno-demokratycznych. Obejmuje ono trzy gminy: Rzecice, Pawłowiczki i Warmuntów.

— **Z nad granicy.** W Dąbrowie górniczéj w Królestwie Polskiem zasypały węgle 5 górników; wszyscy zgineli na miejscu.

— **Zabrze.** W niedzielę, jako w wilią dnia zadusznego poszła także zamężna K. z Starego Zabrza na cmentarz wedle zwyczaju, zabrawszy ze sobą swe półroczne dziecko. Musiała je jednak zanadto otulić chustką, gdyż przyszedłszy do domu, kiedy chustkę rozwinęła, dziecko już nie żyło. — Zona oberhajera Blachnika nie mogła patrzeć na to, że jéj mąż wdawał się z ekspedyentem Badurą, bo była tego zdania, że ten tylko męża wyciąga do karczmy. Razu pewnego rozgniewana, kiedy znowu Badura po męża przyszedł i chciał go wyciągnąć na piwo, pochwyciła garnek i rzuciła go mu na głowę. Za to sąd skazał ją na 10 marek kary.

— **Od Raciborza.** Gości weselnych z pewnéj wsi pod Raciborzem spotkał w drodze nieprzewidziany, chociaż szczęściem nie mający żadnych złych następstw wypadek. Podczas gdy jadąc dziarsko na wozie, śpiewali i wykrzykiwali, wóz wskutek nagłego skrętu przewrócił się, a goście powypadali na ziemię. Ze zaś nikomu się nic nie przydarzyło, więc po mimowolnéj, krótkiéj przerwie znowu powsiadali i z śpiewem wesołym ruszyli daléj. Dobrego humoru wypadek nikomu nie popsuł.

— **Nowawieś** pod Katowicami. Robotnik Józef Stawowski z żoną swą Agnieszką, mieszkający w domu Baiera, żyli w wiecznych z sobą swarach i nieporozumieniach. Od kilku dni ani jego ani jéj nie było widać. Ponieważ nie przychodził do roboty, więc posłano do niego zapytać się o powód. Znaleziono mieszkanie zamknięte na klucz, nie pozostawało więc nic, jak wejść do niego oknem. Tam straszny przedstawił się wchodzącym widok. Stawowski leżał rozebrany na ziemi bez duszy, żona jego tak samo w łóżku. Dotychczas nie wiadomo, czy popełnili samobójstwo, czy téż ich zamordowano. Sledztwo wykaże niezawodnie całą prawdę.

— **Względem 18 fenygów!** W dominium Krawarzu w powiecie raciborskim, odkrywano kopce w marcu rb., przyczem robotnica Zebrałowa kazała swemu synowi wziąć trochę słomy w łóżko. Zarząd dominialny, dowiedziawszy się o tem, oddał król. prokuratoryi Zebrałową i syna, podając objekt téj słomy w wysokości 18 fenygów. Oboje, tak matka jako téż i syn, stanęli przed sądem ławniczym, który skazał matkę jednodniowem więzieniem, a dziecko jéj udzieleniem mu nanagany. Przy téj sposobności zrobił przewodniczący sądu uwagę, że nie powinno się było oddawać sądowi téj tak drobnéj sprawy. — „Oberschl. Gerichtsztg.“, wychodząca w Raciborzu, podała referat o tem procesie, nadając referatowi nagłówek: „Chrześciańska miłość bliźniego“. Referent zaczął sprawozdanie takiem przedsłowiem: „Gdyby mi kto był powiedział na ulicy, kiedym szedł na sąd, że dziś będzie się toczyła sprawa względem 18 fenygów, bo hr. Henckel von Donnersmarck oddał prokuratorowi dwie osoby za to, że mu wzięły słomy za 18 fenygów, tobym nigdy nie był temu uwierzył, bo nie przypuszczałbym, aby człowiek, rozporządzający milionami, wznosił o ukaranie dwojga ludzi za taką bagatelę.“ Hrabia Henckel von Donnersmarck, czując się temi uwagami obrażonym, wzniósł o ukaranie redaktora „Oberschl. Gerichtsztg.“ Sąd skazał redaktora na 15 marek grzywny i przyznał hrabiemu prawo publikacyi wyroku.

* Z Prus Zachodnich.

— **Pelplin.** Za dwa tygodnie, w niedzielę 22 bm. otrzyma ośmiu kleryków tutejszego seminaryum duchownego święcenie subdyakonatu. — W wtorek 10 bm. rano konsekrował najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym 25 ołtarzy przenośnych (kamienie z relikwiami Swiętych.)

— Słychać, że liczni ojcowie rodzin miejscowości naszéj zamierzają wysłać prośbę do powiatowego inspektora szkólnego, żeby tutejszym nauczycielom pozwolił udzielać prywatną naukę mowy polskiéj.

— **Rajkowy.** W niedzielę zaraz po nieszporach poświęcił ks. oficyał dr. Lüdtke z Pelplina postawioną w środku wsi nową figurę Niepokalanie Poczętéj Najśw. Maryi Panny i przemówił o cnotach Matki Boskiéj do licznie zebranych, którzy w procesyi do téj figury przybyli. Jest ona w naturalnéj wielkości przez snycerza Behrens'a w Wircburgu wyrobiona z kelhejmskiego marmuru, lśniąco białego, a kosztuje tylko 500 m., którą sumę proboszcz i parafianie dobrowolnie złożyli. Figura stoi na bolesławskim piaskowcu, który obrobił p. W. Dreyling w Gdańsku według rysunku p. Behrensa. Jest to ośmioboczny słup. Po dopełnieniu aktu poświęcenia zaśpiewano: „Pod Twoję obronę“, co wielce wzruszające wrażenie sprawiło.

— **Swiecie.** Wdowa i jéj 11 letnia wnuczka zostały tu zamordowane przez człowieka, który z ową wdową się chciał ożenić, ale od niéj otrzymał kosza. Krew na jego ubraniu zdradziła go i został aresztowany.

— **Kartuzy.** Influenza tu dość groźnie występuje.

— **Kościerzyna.** W nocy z 6-go na 7-go bm. wybuchł ogień w stolarni Böhma i Ruchniewicza. Trzy domy przy długiéj ulicy zniszczone.

— **Grudziądz.** Na wniosek aptekarza Scharloka postanowiła tutejsza rada miejska sprawić i na sali magistrackiéj zawiesić obraz dawniejszego proboszcza grudziądzkiego kanonika honorowego Dietricha z napisem, który dawniéj przy wejściu na płac kościoła katolickiego był umieszczony a przy końcu misyi 9 sierpnia r. 1858 usunięty został. Napis ten był taki: „Wir glauben Alle an einen Gott, die Liebe vereinigt uns alle.“ Treść tego napisu zawiera nieprawdę, bo niestety nie wszyscy dają się prowadzić miłością, a wiara w Boga choć jest powszechną przynajmniéj u rozumnych ludzi, to przecież nie wszyscy równo tego Boga sobie przedstawiają, np. ani żydzi, ani mohamedanie nie wierzą, że są trzy osoby w Bóstwie. W ogóle zdradza ów napis obojętność religijną, na którą zgodzić się nie można, bo „poza Kościołem niema zbawienia“.

* Z Warmii.

— **Subdyakon Wobbe,** który dla niedostatecznego wieku nie mógł otrzymać dalszych święceń, został upoważniony do pomagania w duszpasterstwie (wygłaszanie kazań i udzielanie nauki religii) w Migehnen. — Ks. kapelan Kossendey przeniesiony jako komendarz do Klonu (Liebenberg) a ks. komendarz Zimmermann z Pozylii jako kapelan do Swiętéjlipki. — Na pogrzeb ks. dziekana dr. Pohlmanna w Licperdze stawiło się 59 księży.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Pan Fusangel pisze, że jego twierdzenia o fałszowaniu stempli są prawdziwe i na to ma dowody. „Reichsanzeiger“ ogłosił, że z 10,000 szyn p. Baarego pękło 3,62 szyn w przeciągu pięć lat, a z 10,000 szyn, zamówionych w innych fabrykach, pękło w 5 latach tylko 1,8 szyna. A więc p. Baare za prędko się cieszy z zwycięztwa. P. Fusangel skarży się, że przez ogłoszenie w „Reichsanzeigierze“ rząd jakoby rękę wyciągnął ponad Baarym. Jak się rzecz ma z łatanemi szynami, dowiemy się, gdy wyrok sądowy rozstrzygnie.

— **Na cesze** „Blumenthal“ zabiły gazy i spaliły 12 tm. 3 robotników.

— **Herten.** Na cesze „Schlägel i Eisen“ poparzyło się 10 tm. 5 górników. Jeden z nich jest Polak, Wincenty Kornus z pod Grodziska, który najwięcéj poparzony leży w domu chorych w Recklinghnusen. W. Kornus zostawił żonę i dzieci w domu, a sam przyszedł na zarobek. Oj marnuje się ludu wiele dla marnego grosza, bo robota strasznie niebezpieczna. Chciał do Towarzystwa wstąpić, ale się nie doczekał. Rodacy, ostróżnie chodźmy, bo nie wiemy kiedy i nasza godzina wybije!

— **Berlin.** Sto dwadzieścia drukarni berlińskich ogłosiło odezwę, w któréj donoszą, że nie zrobili towarzyszom żadnego ustępstwa. Na próżnujących wydano już blisko sto tysięcy.

— **Na kościół w Klostermannsfeld złożyli:** J. R. z Middlich 1 m., N. N. z Wattenscheid 1 m., z Somborn pod Marten: P. P. 1 m., F. A. 1 m., A. S. 1 m., J. P. 1 m., S. P. 1 m., T. N. 1 m., W. J. 1 m. F. P. 50 fen., F. S. 50 fen., N. P. 50 fen.; razem 10,50 m. które wyślę, skoro się więcéj zbierze. Ks. L.

— **Influenza** już gości i panoszy się w Berlinie.

— **Następny kongres** pokojowy zbierze się w Bernie w Szwajcaryi 1892 r.

— **Altena**. Wielu ludzi pochorowało od mięsa końskiego — pono ma też trychyny.

— **Gelsenkirchen**. Landrat p. dr. Baltz pożegnał się; na jego miejsce przychodzi p. v. Noel.

— **Rzym**. Ciało żony Emanuela, hrabiny Mirafiori, chciał złośliwy pono sługa spalić. Ciało Piusa IX chciano wrzucić do Tybru, a teraz żony królewskie palą.

— **Z Langendreer** odbieramy z życzliwéj strony następującą korespondencyą:

Już od dawna było życzeniem Polaków w Langendreer, ażeby jakim sposobem założyć tu kram polski. Wpadło to do serca naszemu zacnemu prezesowi p. Zyndzie, który naszem Towarzystwem „Jedność" już sześć lat kieruje. Po długim namyśle powziął on zamiar założenia kramu wiktuałów. Wydzierżawił w tym celu lokal od p. Bockholta, w którym powyżéj wspomniany kram i to od 15 listopada rb. zakłada.

Spodziewamy się, że nasi rodacy okażą się tak dzielnymi i raczą poprzeć życzliwego im zawsze i wstawiającego się wszędzie w każdéj potrzebie Polaków p. Zyndę. Bo czyż nie miléj będzie każdemu iść do swego rodaka kupować i swój ciężko zapracowany grosz w ręce polskie składać, jak u innowierców i żydów? Czyż u swego nie jesteśmy pewni, że nam będzie rzetelnym? O tak rodacy! zaręczamy wam, że u swego rodaka nie zawiedzimy się, a tem więcéj u p. Zyndy, który wszędzie za naszemi sprawami chodzi i o dobro ogółu polskiego się stara, przezwyciężając nieraz różne przeszkody, dopóki celu i dobra swych współziomków nie osięgnie, chociaż często i na własne naraża się straty. — Zatem kochani rodacy okażcie się wdzięcznymi i spieszcie kupować do p. Zyndy, a dużo na tem zyskacie. — My zaś z swojéj strony polecamy go wszystkim rodakom i będziemy się starali o poparcie p. Zyndy, ażeby pokazać wszystkim, że Polacy umieją się kupy trzymać i siebie szanować. Spieszcie więc kochani wiarusy i okażcie się życzliwymi naszemu ziomkowi, a tym sposobom okażemy naszą jedność i nie damy się obcym wyśmiać. A więc do dzieła rodacy, podajmy p. Zyndzie dłoń życzliwości i poparcia! — I redakcya z swéj strony poleca bardzo rodakom przedsiębiorstwo zacnego p. Zyndy. Kupujmy u swoich, a nasze pieniądze zostaną zawsze w polskim ręku i nie będzie między Polakami tyle ubóstwa. Życzmy wszystkim ludziom dobrze, lecz swoim i sobie najwięcéj, bo tak się godzi i przystoi.

Razmaitości.

Złowrogi pierścionek. Szpalty gazet zagranicznych obiega obecnie historya pierścionka Alfonsa XII, zmarłego króla hiszpańskiego, mogąca wywrzeć pewne wrażenie na umysły zabobonne. Oto król w dniu ślubu ofiarował małżonce swojéj, Mercedes, córce księcia Montpensier, wspaniały pierścień. Królowa nosiła go do śmierci, która, jak wiadomo, nastąpiła niezadługo. Zanim monarchinię pochowano, król zdjął jéj z palca ów pierścionek, i dał go późniéj swojéj babce, królowéj Krystynie, która w kilka miesięcy potem umarła. Pierścionek przeszedł wówczas na własność siostry Alfonsa XII, infantki Maryi del Pilar: młoda księżniczka nosiła go tylko kilka dni, gdyż umarła. Klejnot po raz trzeci powrócił do króla, który go darował siostrze zmarłéj żony, księżniczce Krystynie, najmłodszéj córce księcia Montpensier. W trzy miesiące późniéj księżniczka nie żyła. Niemile dotknięty tym szczególnym zbiegiem okoliczności, król postanowił nie oddawać już nikomu złowrogiego pierścionka i sam go nosił. Wiadomo, że śmierć i monarchę zabrała w bardzo młodym wieku. Wdowa po nim, królowa-regentka Krystyna, ofiarowała ów pierścień Madonnie tj. Matce Boskiéj, Patronce Madrytu, któréj go zawieszono na złotym łańcuszku na szyi.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Jacka

w Braubauerschaft obchodzić będzie pamiątkę śmierci Adama Mickiewicza przez koncert i teatr w lokalu pana Linden dnia 22go listopada. Program: 1) o 4téj godzinie po obiedzie koncert przeplatany deklamacyami i śpiewem. 2) o 8méj wieczorem zacznie się teatr. Odegrana będzie sztuka narodowa ze śpiewami: „Łobzowianie.“ Członkowie Towarzystw polskich będą uwzględnieni z członkami Towarzystwa św. Jacka; każdy członek winien mieć oznak i książkę wpisową lub też kartę legitymacyjną swego Towarzystwa. Wstępne dla członków 25 fen. Nieczłonkowie, chcący brać udział, muszą się dać zapisać poprzednio. Wpis kosztuje 1 markę. O liczny udziuł prosi **Zarząd.**

Towarzystwa polsko-katolickie

„Jedność“ i św. Antoniego w Dortmundzie powołują wszystkich Polaków, jako i Polki na zgromadzenie w sprawie **założenia szkoły dla dzieci polskich** na 15go listopada r. b. o godz. 2giéj po południu do Dortmundu na salę p. Mellmana, Amalienstr. 4. przy kościele Panny Maryi.

Zarząd obu Towarzystw.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra

w Steele urządza w niedzielę dnia 15go listopada zabawę t. j. koncert i teatr. Początek o 4téj godzinie po południu, na które zapraszamy wszystkich rodaków ze Steele i okolicy **Zarząd.**

Józef Jurczyk w Bytomiu (Beuthen O.-S)

Schiesshaus-Strasse Nr. 1

poleca następujące książki: Bukiet pieśni światowych 60 fen.; Czarodziejska lampa 25 fen., Pieśni polskie 3 zeszyty, zeszyt 20 fen.; Wilk socyaldomokracki zniżona cena 10 f.; Koszałkł opałki 20 fen; Opowiadanie o zbójcach, strachach i t. d. 40 fen.; Pieśni weselne 30 f.; Pół kopy opowiadań 20 f.; Kopa opowiadań 30 fen.; Przemówienia przy wesołach i chrzcinach 40 fen.; Przygody Urbana Długonosa 25 f.; Sowizdrzał Polski 30 fen.; Strachy 40 fen.; Sześć bajek 30 f.; Czarnoksiężnik Twardowski 30 fen.; Zbójcy 40 fen.; Dobry Frydolin i niegodziwy Dytrych 35 fen.; Gadu-gadu czyli zbiór powiastek, żartów, figli 30 fen.; Historya o Alim Babie 25 fen.; Jaskinia Beotusa 35 fen.; Legendy (z obr.) 30 fen.; Mała Sybilla (z obr.) 30 f.; Męki piekielne (z obr.) 15 f.; Pomsta Boża nad nieprzyjaciołmi Kościoła św. 25 fen.; Powinszowania dla doroślejszéj młodzieży 50 fen.; Przygody z życia pijaków 30 fen.; Sowizdrzał i awantury jego (z 12 obr.) 40 f.; Spiewki światowe 10 fen.; Złote kajdany miłości i małżeństwa 30 fen.; Dwie historye o Brunewiku i Sztylfrydzie 45 fen.; Sekretarz miłosny 50 f.; Masoni 10 fen., Dobry Katolik w protestanckich okolicach 10 fen.; Żywot św. Alojzego 15 fen.; Wesoły bajarz 15 f.; Kalendarz „Katolik“ z prześlicznym obrazkiem kolorowym 50 fenygów. [400

Kto zakupi książek za 5 marek otrzyma przesyłkę franko; niżéj 5 marek dołączyć musi do każdéj marki 10 fen. na porto. Pieniądze trzeba przysłać naprzód (także w znaczkach pocztowych) pod adresem: **Józef Jurczyk, Beuthen (O.-S)** Schieshausstr. 1.

Otwarcie składu.

Donoszę szanownym mistrzom szewskim w **Langendreer i okolicy**, że tuż przy dworcu naprzeciwko kościoła katolickiego otworzyłem

skład skór i szwalnią cholew.

Staraniem mojem będzie, przez dobrą i tanią obsługę pozyskać sobie zaufanie szanownych moich odbiorców.

Z uszanowaniem
Gustaw Packmohr,
handlarz skór.

W Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a.

jest do nabycia bardzo praktyczna książka p. t.:

„Szczęście domowe.“

Kto prześle 1 markę i 10 fenygów do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ otrzyma książkę tę franko odwrotną pocztą.

Bracia vom Berge

(Firma: Gebr. vom Berge)

na dworcu w Langendreer

polecają
wszelkie wyroby i kolonialne towary
po najniższych cenach.

Zegarki kieszonkowe od 10 mr. pocz. Zegary ścienne od 5 mr. p. Budziki od 3,50 Regulatory od 15 mr.

H. Schlüter, zegarmistrz
HERNE, Bahnhofstrasse Nr. 74

Termometry, Okulary łańcuszki i wyroby ze złota we wielkim wyborze. Reparacye wykonuję dobrze i tano.

Polecam się Szanownym Rodakom jako

mistrz szewski,

ręcząc za dobrą robotę i akuratność. Starać się będę moich odbiorców zadowolić, wykonując zamówienia uczciwie i rzetelnie. [393

Szanownych Rodaków proszę o łaskawe poparcie i zaopatrywanie się u mnie w swe potraeby.

Uniżony
Józef Słabczyński,
Herne. Neustrasse.

W. Brünning, Bottrop.

Przeniosłem mój iuteres do domu pana B. Seller w środkowym punkcie obu kościołów w Bottropie.

W. Bury,

krawiec męzki,
Dortmund, Westenhellweg 108
drugie piętro.

Wykonuję ubrania pospiesznie i tanio. [337

Szanownym rodakom polecam swój skład **sukna, kortów i kamgarnu.**

Dla polskich Towarzystw

dostawiam czapki towarzyskie, szakóły, szarfy i inne oznaki po najumiarkowańszych cenach i polecam się do łaskawych zamówień.

Callenberg, Witten,
Ruhrstrasse 18.
liwerant dla kilku polsk. Towarzystw

Polecając się szanownym Rodakom w Kirchlinde i okolicy jako

mistrz szewski,

donoszę, iż wykonuję wszelką robotę na przymiarkę i reparacyą. Zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. 633

Za dobrą robotę, akuratność i rzetelność gwarantuję. Proszę o łaskawe poparcie.

Uniżony
Wacław Stermer.

Polecam się Szanownym Rodakom w Kastropie i okolicy jako

krawiec męzki,

ręczę za dobrą usługę i akuratność w odstawieniu zamowionéj roboty w najkrótszym czasie; ceny umiarkowane. [264a

A. Nowicki,
Castrop, Biesenkamp Nr. 32.

Książki do nakożeństwa. Malowniczy opis Polski, Gramatyki polsko-niemieckie, Kalendarze Maryańskie i Orędownika, Nauka o Bierzmowaniu i rozmaite książki historyczne poleca [263

W. Józefowski,
Dortmund, Neue Radstrasse

Rodzeństwo Alsberg, Bochum,

(Firma: Geschwister Alsberg)

Skład wyrobów rękodzielniczych i towarów modnych.

Tylko przy rogu Bongard- i Kortumstr. **Telefon Nr. 225.**

Polecamy największy wybór w **damskiéj konfekcyi,** jako to: [371

żakiety, kapotki, paletoty i płaszczyki dziecięce,

najpierwsze nowości **po uderzająco tanich cenach.**

Wielkie zakupno okolicznościowe.

Wielki zapas hawaloków deszczowych i paletotów po najtańszych cenach.

Wielki skład gotowéj garderoby dla panów i dzieci.

Odrobienie na miarę pod gwarancyą jak najlepszego leżenia.

Wykonanie **kostyumów damskich** pod gwarancyą jak najlepszego i eleganckiego odrobienia po najtańszych cenach.

Za redakcyą odpowiedzialny Ignacy Szymański w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.